

Telemedycyna *ante portas*



fol. Solus-Veer/Corbis

Doktorzy w sieci

Krystyna Knypl

Witryny internetowe, na których pacjenci mogą się wymieniać doświadczeniami na temat choroby, są w fazie rozkwitu. Podobnie jak fora dyskusyjne dla lekarzy konsultujących między sobą diagnozy, terapię i wymieniających doświadczenia.

W sieci można już również uzyskać, choć na razie jest to zjawisko rzadkie, poradę (pardon, informację medyczną). Wszyscy zastrzegają się, że nie jest to porada medyczna w formalnym znaczeniu, której niezbędnym elementem jest zbadanie chorego. Nowe nawiązanie kontaktów pacjenta i lekarza wymyślono jako zabezpieczenie w przypadku ewentualnych spotkań w sali sądowej. Mimo nieco mylących definicji, ta forma e-medycyny nabiera coraz intensywniejszych

rumieńców i prawdopodobnie jest jedną z ciekawszych propozycji dla pacjentów, biorąc pod uwagę kulejące usługi w *realu*.

Radiologia i recepty

Dzisiejsza telemedycyna nie ogranicza się do tego, że radiolog w Warszawie ocenia zdjęcia szwedzkich pacjentów lub kardiolog odczytuje EKG, jak to wyobrażaliśmy sobie kilka lat temu. To także recepty *on-line* (jeszcze nie u nas, ale np. w USA, gdzie 10 proc. lekarzy wypisuje wyłącznie takie recepty, a Medicare oferuje premię w postaci 2 proc. wartości w ten sposób wystawionych recept), umawianie się na wizyty, konsultacje lekarzy na temat trudnych przypadków, szkolenie podyplomowe, relacje z kongresów pojawiające się nieomal w czasie rzeczywistym i wiele innych form aktywności medycznych.

Nie wyobrażam sobie!

Jeszcze całkiem niedawno nie potrafiliśmy wyobrazić sobie wirtualnych pieniędzy, czy np. biletów lotniczych. Dziś dokonujemy w sieci zakupów, na jakie mamy ochotę, a rezerwując za pośrednictwem sieci miejsce w samolocie, zamiast biletu otrzymujemy powyżej komputerowy wydruk trasy. Dlaczego zatem kontakty pacjenta z lekarzem miałyby być skreślone z listy spraw, które można załatwić elektronicznie? Potrzeba uzyskania szybkiej odpowiedzi na pytania dotyczące takiej czy innej dolegliwości jest tak duża, że wiele osób wybiera Internet, by ją zaspokoić. Gdy nie znajdują odpowiedzi w tekstach informacyjnych na tematy medyczne ani na forach pacjentów, kolejnym krokiem jest poszukiwanie kontaktu z lekarzem. Dziś jeszcze wiele osób nie wyobraża sobie, że usługa medyczna świadczona za pośrednictwem Internetu może być wysokiej jakości i satysfakcjonować szukającego pomocy.

Pryncypialnie i po... samorządowemu

Pryncypialne stanowisko w kwestii poradnictwa internetowego zajmują niektórzy przedstawiciele samorządu lekarskiego. Internetowe porady wymykają się sztywnym kanonom tradycyjnej medycyny i wszelkim dotychczasowym przepisom regulującym relacje lekarz – pacjent. Skoro nie ma regulacji i nadzoru, to jak to będzie działało? Tematem tym zajmowała się Okręgowa Rada Lekarska w Gdańsku. Doktor Krzysztof Wójcikiewicz, przewodniczący ORL, zapytany przeze mnie, jakie wnioski płyną z obrad Rady, tak skomentował e-poradnictwo: – *Sprawa ta jest nie tylko dla mnie kontrowersyjna. Była ona przedmiotem naszej debaty na posiedzeniu Okręgowej Rady Lekarskiej. Nie było jasności co do interpretacji tego ciekawego zjawiska, które jest związane z coraz szerszym wchodzeniem Internetu w nasze życie. Kwestia ta będzie z pewnością dyskutowana w kregach Komisji Praktyk Lekarskich. Niejasne jest umocowanie tej for-*

my działania lekarza w odniesieniu do wiążącego charakteru takiej porady i odpowiedzialności za nią, jak również autoryzacji. Wydaje mi się, że te wszystkie kwestie wymagają regulacji. Nie mam nic przeciwko telemedycynie i szerokiemu wkraczaniu tej formy porozumiewania się lekarzy między sobą, analizie obrazów diagnostycznych itp. Jestem wielkim zwolennikiem szybkiej i pełnej komunikacji, jaką daje Internet (...). Chciałbym, aby pewne sprawy były uporządkowane i jasne.

„ Wszelkie wstydlive dysfunkcje układu trawienia są tematem numer jeden porad internetowych „

Problemy izb

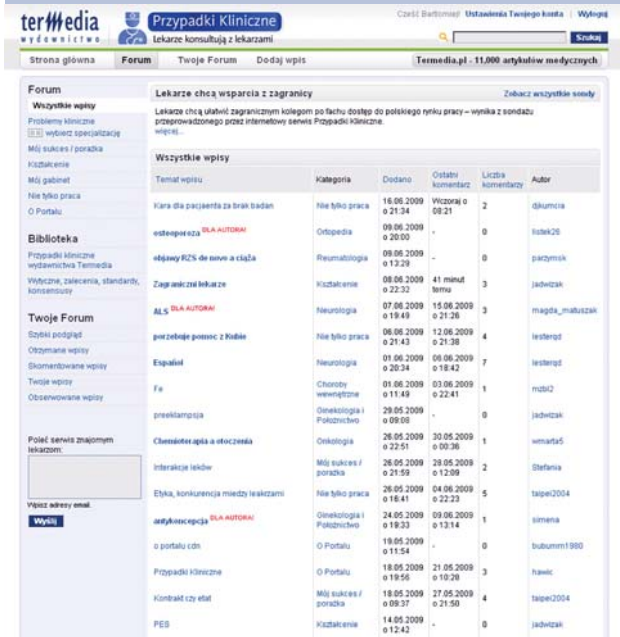
Czy każdy praktykujący lekarz będzie musiał poinformować swoją izbę, że chce się porozumiewać z pacjentami za pośrednictwem sieci? Czy pacjenci zyskają na ewentualnych regulacjach, które zamierza przygotować samorząd? Czy poradnictwo internetowe ma przed sobą przyszłość i będzie takim samym ułatwieniem naszego życia, jak np. bankowość internetowa? Czy raczej po pierwszych nieśmiałyh jeszcze i niesformalizowanych próbach padnie pod ciężarem zarządzeń i uchwał samorządowych? Czy Naczelna Rada Lekarska przygotuje dla lekarzy wytyczne, tak jak to niedawno uczyniła w sprawie homeopatii? Nie sposób odgadnąć! Skoro jednak pojawiła się już raz myśl o ogólnym regulowaniu tej formy relacji lekarza z pacjentami, należy przypuszczać, że zamysł ubrania w paragrafy sieciowych aktywności będzie kontynuowany.

Moi czytelnicy pytają

Od trzech lat udzielam informacji medycznych czytelnikom jednego z portali zdrowotnych i odpowiadałam już na kilka tysięcy pytań. Osób zwracających się do mnie za pośrednictwem forum internetowego nie nazywam pacjentami, uważam ich raczej za moich czytelników. Praca w portalu jest jednym z ciekawszych doświadczeń zawodowych – dowiedziałam się, jak poważne mogą być dla pacjentów problemy, których nigdy nie poruszali w moim gabinecie, siedząc po drugiej stronie biurka. Okazało się, że brak bezpośredniego kontaktu pozwolił na wyzbycie się wstydu, zażenowania, jakie towarzyszy każdemu, gdy przyjdzie mu zwerbalizować problemy intymnej natury.



„ Wszelkie próby, pomysły i zamiary ograniczenia aktywności lekarzy i pacjentów w sieci to porywanie się z motyką na słońce ”



Rzadko pojawiają się pytania dotyczące chorób jako takich, większość związana jest z różnymi aspektami funkcjonowania organizmu. Internauci zasięgają opinii medycznej przed podjęciem decyzji o wyjeździe na urlop, czy zaproszeniem osoby cierpiącej na jakieś schorzenie do nowej ojczyzny wczorajszego emigranta. Tematem numer jeden są wszelkie wstydliwe dysfunkcje układu trawienia. Równie często pojawiają się prośby o interpretację wykonanych, często na własną rękę, badań laboratoryjnych, rentgenowskich czy ultrasonograficznych. Młodzi emigranci często pytają, czy podróż lotnicza nie zaszkodzi wiekowym i cierpiącym na różne schorzenia rodzicom, których chcieliby zaprosić do nowej ojczyzny.



Fot. ER Productions/Brand X/Corbis

Odpowiedzi z sieci

Zwięzła forma pytania zadanego lekarzowi oraz brak możliwości zadania dodatkowych pytań przez lekarza, przeprowadzenia badania przedmiotowego oraz badań dodatkowych sprawiają, że przed udzieleniem odpowiedzi konieczna jest bardzo wnikliwa analiza tego, co pisze czytelnik. Pytania pozornie banalnie proste mogą zawierać nieliczne zagadki. Przekonałam się o tym, gdy zapytano mnie, czy osoba po zawale serca może pojechać na narty w Alpy. Mogłoby здаwać się, odpowiedź jest oczywista – wszak ruch na świeżym powietrzu to samo zdrowie i wystarczyło odpisać czytelnikowi *jeźdź, bracie, i nie oglądaj się za siebie, bo spowodujesz wypadek na stoku!* Uznałam jednak, że konieczne jest sprawdzenie w bazie internetowej, czy istnieje jakakolwiek literatura naukowa na temat narciarstwa uprawianego w Alpach przez byłych zawałowców. Okazało się, że kardiolodzy z kliniki w Innsbrucku przeanalizowali kilkadziesiąt przypadków zatrzymania krążenia na stoku i w większości dotyczyły one osób z przebytym zawałem serca. Wyliczono, że u zawałowca występuje ponad 3-krotnie większe ryzyko zatrzymania krążenia na stoku niż u osoby, która nigdy nie chorowała na zawał serca. Odpowiedź na pytanie powinna więc brzmieć: były zawałowiec może jechać w wysokie góry na narty, ale musi się liczyć z poważnymi komplikacjami kardiologicznymi.

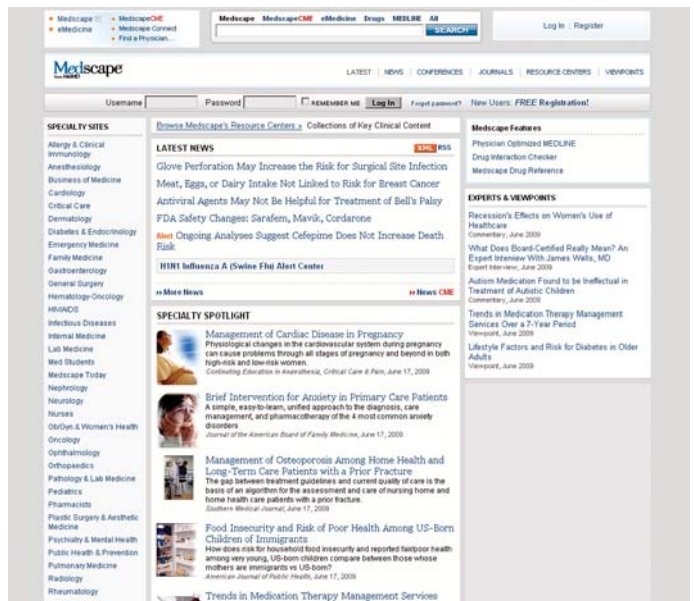


e-kształcenie podyplomowe

Telemedycyna to nie tylko kontakty pacjentów i lekarzy za pośrednictwem Internetu, ale także kontakt lekarzy między sobą oraz kształcenie. Największym dostawcą elektronicznych usług edukacyjnych dla lekarzy jest amerykański portal Medscape (www.medscape.com), który oferuje setki interesujących artykułów, sprawozdań z właśnie toczących się wielkich kongresów medycznych, fora dyskusyjne na trudne tematy medyczne, ponad 800 interaktywnych tekstów, na podstawie których można uzyskać punkty edukacyjne (zawartość tej części jest aktualizowana dwa razy w tygodniu!) – nie wychodząc z domu i nie oczekując na zagubione zaświadczenie o szkoleniu. Po rozwiązaniu zadania edukacyjnego uczestnik szkolenia sam drukuje sobie dyplom uczestnictwa i aby nie się pogubić w swoich osiągnięciach podyplomowych, może prowadzić na koncie Medscape rejestr zdobytych punktów. Jest już wersja portalu Medscape w języku hiszpańskim. W języku polskim tak rozwiniętych usług jeszcze nie ma.

W naszej wesolej dyżurce

Pojawiają się niczym grzyby po deszczu portale oferujące lekarzom blogowanie, wymianę poglądów na tematy nie tylko zawodowe, ale i życiowe. Niektóre portale są dostępne dla przedstawicieli wszystkich zawodów medycznych, inne w zasadzie dla lekarzy.



„ Na dwóch forach *trolle* są praktycznie wyeliminowane. Jednym z nich jest <http://przypadkikliniczne.termedia.pl> „

Szerszy dostęp powoduje, że *trolle* próbują przeszkadzać w dyskusji, karcąc doktorów, np. na stronie Esculapa lub Rynku Zdrowia. Dzięki rygorystycznym zasadom rejestracji (wymagane są szczegółowe dane, takie jak rok ukończenia studiów, specjalizacja, numer prawa wykonywania zawodu, miejsce pracy) na dwóch forach *trolle* są praktycznie wyeliminowane. Jednym z nich jest <http://przypadkikliniczne.termedia.pl>. Bogate zasoby kilkunastu czasopism wydawanych przez *Termedię*, również dostępnych w całości dla zarejestrowanych lekarzy, sprzyjają merytorycznym dyskusjom na portalu.

Motyka i słońce

Dotychczas zakres internetowych usług medycznych pozostaje niewielki, ale oferta jest systematycznie wzbogacana. Pojawiają się próby jej ograniczenia. Czy będą skuteczne? Sądzę, że nie, a wszelkie próby i pomysły ograniczania aktywności lekarzy oraz pacjentów w sieci to porywanie się z motyką na słońce. Mimo że zwolennicy takich ekspedycji potrafią srogo wymachiwać swoim ulubionym narzędziem, słońce nadal świeci. Tak samo Internet będzie służył ludziom chorym, lekarzom, aptekarzom, menedżerom, organizatorom ochrony zdrowia. Wszystkim z wyjątkiem tych, którzy się go boją, nie rozumieją i nie chcą poznać co to medium ma do zaoferowania. ■